

# O wartości zdarzeń

Przez „wartość” rozumieć tu będę także „ważność”, „doniosłość”, „znaczenie”. Nie są to – ściśle rzecz biorąc – synonimy, są to jednak terminy na tyle bliskoznaczne, że bez obaw można używać ich zamiennie.

Zdarzenie definiuję na gruncie ontologii dwojako: według Romana Ingardena i według Alfreda N. Whiteheada. Wg Ingardena, zdarzenie, to wejście w byt pewnego stanu rzeczy lub sytuacji przedmiotowej; zdarzenia nie mają trwania<sup>1</sup>. Wg Whiteheada, zdarzenie, *event*, to element, najczęściej krótkotrwały, określonego procesu; jako takie jest rozciągnięte w czasie i wchodzi w związki z innymi zdarzeniami<sup>2</sup>.

To samo dotyczy wartości zdarzenia: niekiedy objawia się ona od razu, wywołując nawet euforię, kiedy indziej pozostaje niejako ukryta i ujawnia się dopiero po odległych niekiedy następstwach zdarzenia. Ono samo pozostaje jednak czymś niezależnym od reakcji na nie, rzeczywistym, obiektywnie „osadzonym w bycie”.

Zmieniać się może także ocena wartości zdarzenia: zdarzenie uznane zrazu za nader doniosłe, z biegiem czasu okazać się może niewiele znaczące, i odwrotnie: spotrzegane jako mało ważne, okazać się może przełomowym.

Zdarzenie o szczególnym znaczeniu nazywamy wydarzeniem.



Władysław Stróżewski, Tadeusz Mazowiecki, Jerzy Wyrozumski, Stefan W. Alexandrowicz

Wartość zdarzenia może być rozpatrywana sama w sobie, jako – w szczególności – obiektywna i absolutna (np. stworzenie świata, narodzenie dziecka, śmierć) lub relatywnie, jako wartość ze względu na coś, w szczególności – wartość dla.

Należy rozróżnić zdarzenia zachodzące w bytach jednostkowych (indywiduach) i bytach zbiorowych (społecznych).

Wartość zdarzenia może być pozytywna lub negatywna.

Każde zdarzenie poprzedzone jest przygotowującym je procesem, nie da się jednak do niego sprowadzić. Dotyczy to także wartości zdarzenia: samo w sobie, zwłaszcza zaś w swej wartości jest jedno jedyne.

W procesach prowadzących świadomie do realizacji określonych zdarzeń, rolę podstawową odgrywają czynności decyzyjne, kulminujące w decyzji ostatecznej, która ma zawsze zabarwienie aksjologiczne.

Istnieją zdarzenia, które stanowią punkty zwrotne w toku określonych procesów. Staje się tak wtedy, gdy zdarza się coś nieprzewidywalnego z punktu widzenia logiki przebiegu danego procesu. Znajomość procesu nie jest równoważna ze zdolnością przewidzenia zdarzenia.

Ani ujawnienie przyczyn, ani analiza następstw wydarzenia nie są w stanie bez reszty wytłumaczyć jego wartości. Wydarzenie zawiera w sobie autonomiczną wartość, której geneza wykracza poza sytuację, w jakiej się dokonuje. Ale właśnie to gwarantuje obiektywność i absolutność wartości zdarzenia. Mamy tu do czynienia z momentem tajemnicy, którą można *nazwać* – w zależności od ideowych preferencji – „koniecznością dziejową”, „losem”, „Opatrznością”. Ten moment tajemnicy zdaje się wiązać wydarzenie ze sferą absolutu i wieczności. Prawdziwa wartość zdarzenia ujawnić się może tylko w perspektywie, którą ujawnia ta właśnie sfera.

Ale też z tego właśnie powodu, próby arbitralnego (a więc i czysto intencjonalnego) ustanawiania wartości zdarzeń, jak i – z drugiej strony – próby ich deprecjonowania, skazane są z góry na niepowodzenie.

Nikt nie unieważni tego, czego rocznicę właśnie czcimy.

I nikt nie wykreuje wartości nie opartej na fundamentach prawdy, będącej blaskiem samej rzeczywistości.

WŁADYSŁAW STRÓŻEWSKI

<sup>1</sup> Roman Ingarden, *Spór o istnienie świata*, wyd. III zmienione, Warszawa 1987, t.1, s. 189.

<sup>2</sup> A. N. Whitehead, *Nauka i świat nowożytny*, przeł. M. Kozłowski i M. Pieńkowski, Kraków 1987, s. 292–293.